

CZESŁAW TARKOWSKI

ur. 1926; Motycz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, wybór na dziekana, Akademia Rolnicza, wybór na rektora, ingerencja partii, PZPR, spór z sekretarzem komitetu uczelnianego, projekt Lublin 1944-1945 – trudny fragment historii

Byłem dziekanem dwie kadencje, później zostałem rektorem

W [19]81 roku zostałem przez radę wydziału wybrany dziekanem. Rada wydziału była złożona ze wszystkich profesorów i docentów, byli przedstawiciele asystentów i studentów. Pamiętam, że wtedy było kilku kandydatów, były chyba trzykrotne wybory i w końcu przy ostatnich zostałem wybrany, mimo że się nie ubiegałem. Nawet jak ktoś mnie tam złapał i mówił, że będą na mnie głosować, to powiedziałem: “Ale ja się nie ubiegam o to stanowisko”. Ale wybrali mnie, to zostałem. Byłem dziekanem przez dwie kadencje. Na następną kadencję rada znów mnie wybrała, chociaż przy drugiej kadencji była już taka grupa, która chciała wybrać kogoś innego. Później w [19]87 roku były wybory rektora, bo rektor też był wybierany przez dwie kadencje, już na trzecią kadencję nie mógł kandydować w myśl ustawy. Wtedy zmienili ustawę, i w ustawie przewidywali, że rektora jednak wybiera senat, bo przedtem chyba wybierało dwieście osób i mieli olbrzymi wpływ studenci, dwadzieścia procent mieli studenci i asystenci, bo mniej więcej profesorowie stanowili połowę, a druga połowa to byli asystenci, adiunkci i studenci. To władzom się nie podobało, że jednak ta młodzież wybiera rektora, zmienili to - wybiera senat. W tych wyborach zostałem rektorem. W czasie mojej kadencji zmieniła się władza, bo byłem wybrany w PRL-u. Wtedy chciał jeszcze rządzić sekretarz komitetu uczelnianego i pamiętam, że popełnił taki błąd - byliśmy na jakimś zebraniu, ja już wtedy kandydowałem, były prawyборы i w tych prawyborach dostałem najwięcej głosów. Wtedy na tym zebraniu był sekretarz partii uczelnianej, tam było gdzieś koło czterystu osób, a on był sekretarzem komitetu uczelnianego. Na tym zebraniu ten sekretarz, młody człowiek popełnił taki błąd, powiedział tak: “Rektorem zostanie Tarkowski, ale rządził to będę ja”. Ja się wtedy nie odezwałem, ale pomyślałem - o nie, mój kochany, sekretarz rządził te już dziewięć lat i tego rektora skompromitował, ja się skompromitować nie dam. A partia już właściwie przestała się liczyć. Wtedy on mnie wezwał na komitet uczelniany, ja

powiedziałem że partia ponosi winę i odpowiedzialność za to, co się działo na uczelni, popełniła sporo błędów i wobec tego nie możemy tego kontynuować. Rektor musi być rektorem, rektor ma senat, ma dziekanów, ma systemy, jest członkiem senatu. Sekretarz proszę bardzo, niech sobie działa, ale rządzić muszą prorektorzy, rektor i dziekani, koniec kropka. Właściwie sekretarz się z tym nie pogodził, ale pewni członkowie partii mnie poparli, powiedzieli: "On ma rację, tego kontynuować nie można dłużej, trzeba po prostu z tym zerwać". On mi nawet przysłał takie pismo, co ja mam z nim uzgadniać. Ja mu powiedziałem nie, żadnych uzgodnień nie będzie. I tak się skończyła moja współpraca z partią.

Data i miejsce nagrania	2013-09-24, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Monika Chylińska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"